Nr. 27 Wtorek, dnia 28 stycznia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

MIN. PRYSTOR i MIN. KWIATKOWSKI w ŁODZI

Przy współudziale obu ministrów odbyły się w województwie konferencje w sprawie załagodzenia krytycznej sytuacji w przemyśle

RZĄD I SPOŁECZEŃSTWO PRZYJDĄ Z POMOCĄ BEZROBOTNYM M. ŁODZI

Przybycie pp. ministrów

Zgodnie z naszą zapowiedzią wczoraj o godz. 10,06 przybyli do Łodzi ministrowie Prystor i Kwiatkowski w towarzystwie dyr. dep. Handlu i Przemysłu Dąbrowskiego, naczelnika wydziału umów zbiorowych Ulanowskiego, dyr. dep. Szubardtowicza głównego inspektora pracy p. Klotha.

Na dworcu Kaliskim oczekiwali przyjazdu ministrów p. wojewoda Jaszczołt, wicewojew. dr. Rożniecki, starosta grodzki Dychdalewicz, inspektor Pracy p. Wojtkiewicz, kom. P. P. na m. Łódź podinsp. Niedzielski oraz szereg wyższych urzędników województwa.

Konferencja wstępna

Po przywitaniu pp. ministrowie w towarzystwie wyżej wymienionych pojechali do urzędu wojewódzkiego, gdzie w sali konferencyjnej odbyła się narada przedwstępna.

W wyniku tej narady p. inspektor Pracy p. Wojtkiewicz zawiadomił przedstawicieli wszystkich związków robotniczych i związków przemysłowców, że p. minister Prystor postanowił odbyć z nimi konferencję.

Konferencja z przedstawicielami robotników

Punktualnie o godzinie 12-ej w południe w województwie zgromadzili się wszyscy przedstawiciele poszczególnych związków robotniczych, zaproszeni na tę godzinę.

Na wstępie konferencji przewodniczący jej p. minister Pracy i Opieki Społecznej Prystor wygłosił krótkie przemówienie, oznajmiając zebranym, że przybył do Łodzi z p. ministrem Kwiatkowskim, celem dokładnego zapoznania się z sytuacją na rynku bezrobocia i powzięcia pewnej decyzji w kierunku polepszenia tej sytuacji.

Konferencja odbyła się pod przewodnictwem p. ministra Prystora, który udzielił głosu posłowi Waszkiewiczowi.

Poseł Waszkiewicz, przedłożył p. ministrowi ciężką dolę robotnika łódzkiego, który wskutek panującego kryzysu w przemyśle włókienniczym skazany jest na nędzę i niedostatek. Mówca zaznaczył, że z ogólnej ilości bezrobotnych, zaledwie 47% pobiera zapomogi z funduszu bezrobocia, pozostali zaś wskutek braku odpowiednich przepisów, skazani są na powolną śmierć. Jak również przedstawił trudne położenie robotników, którzy zatrudnieni są w fabrykach 2—3 dni w tygodniu, a nawet są wypadki, że zatrudnieni są 1 dzień w tygodniu, a którzy nie otrzymują żadnej pomocy ze strony państwa. Jako wyjście z tej sytuacji, mówca wskazuje, aby rząd wprowadził doraźną pomoc dla bezrobotnych naszego miasta.

Dalej poseł Waszkiewicz scharakteryzował rolę niektórych samorządów, które traktują robotnika jak żebraka i pozbywają go się przyrzeczeniami, których nigdy nie dotrzymują.

Następnie zabrał głos przedstawiciel zw. Ch. Z. Z. Mruk, który również scharakteryzował trudne położenie robotnika i prosił o zarządzenie, by ustawodawstwo o ochronie pracy było ściśle przestrzegane, oraz o przyśpieszenia sposobu przyznawania odnośnych zapomóg bezrobotnym, którzy obecnie oczekują po kilka tygodni na decyzję o przyznanie zasiłku.

Przedstawiciel związku majstrów fabrycznych prosił ministrów, aby ci wpłynęli na odnośne instytucje celem zabezpieczenia bezrobotnych majstrów i udzielenia im odnośnych zapomóg, albowiem dziś majstrowie wskutek różnorodnego komentowania ustaw pozbawieni są jakichkolwiek zapomóg.

Zkolei przemawiali: przedstawiciel Związków Chrześcijańskich — p. Stanisław Mruk, przedstawiciel Związku Ceramicznego — p. Zubert, przedstawiciel rady okręgowej związków zawodowych p. Rajch i przedstawiciel klasowców — p. Walczak.

Na zakończenie poseł Waszkiewicz, wręczył p. ministrowi Prystorowi 2 memorjały następującej treści:

Czego domagają się robotnicy?

Memorjał Zarządu Głównego Zw. „Praca"

Zarząd Główny Związku „Praca" w imieniu całego ogółu włókniarzy domaga się z całą stanowczością i zwraca się z gorącym apelem do Rządu:

1. o jaknajrychlejsze wniesienie do Sejmu projektu ustawy o ubezpieczeniu społecznem, obejmującem ubezpieczenie na starość i inwalidztwo.

2. o zorganizowanie — do czasu uchwalenia tej ustawy — opieki społecznej nad pozbawionymi środków egzystencji weteranami pracy i inwalidami pracy. Do świadczeń finansowych na ten cel winni być pociągnięci przedewszystkiem fabrykanci, Rząd i samorządy.

a) w zakresie pomocy ustawowej dla bezrobotnych Zarz. „Praca" domaga się:

1. przedłużenie okresu zasiłkowego z **13 na 17 tygodni w tych miejscowościach, gdzie to przedłużenie jeszcze nie nastąpiło.**

2. przyznania na zasadzie art. 3 ustawy z dn. 18 VII 1924 r. prawa do świadczeń zasiłkowych dla robotników, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego zarobku za 3 dni.

3. przyznania zasiłków robotnikom młodocianym.

4. wniesienia do sejmu projektu nowelizacji ustawy z dn. 18 VII. 1924 r. w kierunku: przedłużenia normalnego okresu zasiłków do 26 tygodni z możnością dalszego przedłużenia tego okresu w razie długotrwałego bezrobocia, podwyższenia wysokości zasiłków skrócenia t. zw. okresu wyczekiwania; zapewnienia bezrobotnym pomocy lekarskiej w czasie choroby.

b) w zakresie pomocy t. zw. doraźnej:

1. rozszerzenia pomocy doraźnej na wszystkich bezrobotnych zarówno na tych, którzy się zarejestrowali, jak i na tych, którzy tego jeszcze nie uczynili.

Domagamy się od Sejmu, aby uchwalił niezbędne kwoty potrzebne na sfinansowanie akcji pomocy dla bezrobotnych.

Oświadczenia pp. ministrów

Po referatach pan minister Prystor oświadczył, że będzie się starał, aby zadośćuczynić prośbom przedstawicieli robotników.

To samo oświadczył p. minister Kwiatkowski.

Konferencja z przemysłowcami

Następnie odbyła się konferencja z przedstawicielami wielkiego i średniego przemysłu, która trwała do godziny 16-ej.

Przedstawiciele przemysłu przedłożyli również pp. ministrom memorjały, wykazując danemi cyfrowemi kryzys w przemyśle włókienniczym i jako przyczynę, wskazali ogólną sytuację gospodarczą, brak środków obiegowych, drożyzna kredytów oraz drożyzna produkcji i prosili pp. ministrów, aby przyczynili się i przyszli z pomocą doraźnie miastu Łodzi, przez obniżenie niektórych podatków, zniesienia niektórych świadczeń, udzielenie kredytów i t. d.

O pomoc dla bezrobotnych

O godzinie 17-ej odbyła się zkolei nadzwyczajna konferencja, w której udział wzięły zaproszone osobistości, mające na celu stworzenie specjalnego komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.

Przemówienie p. min. Kwiatkowskiego

Po zagajeniu konferencji przez p. woj. Jaszczołta zabrał głos p. min. Kwiatkowski, który, podkreślając związek między Łodzią a całym państwem, zwrócił uwagę na różnicę pomiędzy obecnym kryzysem z przesileniami dawnemi, dzisiejszy bowiem kryzys **jest przedewszystkiem kryzysem konsumpcji.** Następnie mówca scharakteryzował sytuację gospodarczą ostatnich trzech lat mówiąc:

Jeżeli badamy szybkość ewolucji gospodarczej, to musimy powiedzieć, że **postęp gospodarczy posuwał się w Polsce dość szybko.** Rozwój przedsiębiorstw w tym trzechleciu przedstawić można w stosunku 1:2:4. Stan komsumpcji będący u nas na bardzo niskim poziomie, dla badającego cyfry postępu wykazuje jednak bardzo szybki rozrost.

Następnie minister zobrazowawszy kryzys produkcji rolnej wskazuje na fakt, że **kryzys ten odbija się w sposób bardzo silny na całej sytuacji gospodarczej państwa.** Jednakże należy liczyć, że **w przeciągu kilku tygodni nastąpi ożywienie na rynku zbożowym a w ciągu kilku miesięcy poprawa cen.** Należy sobie uprzytomnieć, że przez wieś prowadzi **droga do ożywienia przemysłu** wogóle **zaś przemysłu włókienniczego w szczególności.**

Prace prowadzone przez rząd dla złagodzenia kryzysu idą w trzech kierunkach:

(Dok. na str. 2—giej)

Opozycja przywraca fundusze dyspozycyjne

lecz w znacznie zmniejszonych kwotach

WARSZAWA, 27.I. Sejmowa Komisja Budżetowa przystąpiła w dniu dzisiejszym do trzeciego czytania preliminarzą budżetowego. Na wstępie odrzucono wniosek posła Celewicza (Klub Ukraiński) o odrzucenie budżetu w całości.

Przy budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej odrzucono wszystkie poprawki posłów Korneckiego i Rybarskiego, zmierzające do skreśleń w różnych paragrafach.

Przy budżecie Sejmu przyjęto wszystkie poprawki referenta posła Dąbskiego.

Budżet N. I. K., do którego nie było poprawek, przyjęto w trzeciem czytaniu w brzmieniu poprzedniem.

Przy budżecie Prezydjum Rady Ministrów odrzucono wniosek posła Korneckiego o skreślenie 50.000 zł. z funduszu dyspozycyjnego.

Zkolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W sprawie funduszu dyspozycyjnego rząd proponował przywrócenie całego kredytu 6 miljonów zł. Wniosek ten odrzucono. Natomiast przyjęto wniosek referenta posła Putka o wstawienie 3 miljonów zł. jako fundusz dyspozycyjny.

W wydatkach nadzwyczajnych zaproponował rząd nowy paragraf „Powszechny spis ludności" w kwocie 4.500 tys. zł.

Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Putek, Rosmarin, Wyrzykowski, Kwapiński, kwotę 4 i pół miljona zł. na spis ludności uchwalono.

Zkolei przystąpiono do preliminarza budżetowego Ministerstwa Rolnictwa.

Bardzo długą dyskusję wywołała poprawka posłów Celewicza i Kwapińskiego o przyznanie subwencji dla ukraińskiego Towarzystwa Silski hospodar we Lwowie na 150 tys. zł.

Po długiej dyskusji poprawkę odrzucono 14-ma głosami przeciwko 12.

W części Ministerstwa Reform Rolnych przyjęto jeszcze dwie poprawki posła Malinowskiego, a mianowicie: pomoc kredytową przy scalaniu i zamianie gruntów powiększono z 5.500.000 o 3.500.000

Następne posiedzenie jutro o godz. 10-ej rano.

MIN. PRYSTOR i MIN. KWIATKOWSKI w ŁODZI (DOKOŃCZENIE)

1) poparcie tych przemysłów, gdzie ingerencja rządu może iść najdalej, jak np. przemysłu górniczo — metalowego, którego sytuacja wiąże się ze sprawą budowy kolei, który to program w sezonie tegorocznym będzie silnie uwzględniony.

2) Poparciem ruchu budowlanego: tu taj rozwijają się możliwości dość znacznie. Na pierwszem miejscu stoi budowa domów robotniczych. Rząd pragnie zmobilizować kilkadziesiąt miljonów złotych i liczy na to, że w r. 1930 ruch budowlany będzie znacznie większy aniżeli był w roku 1929.

Trzeci punkt jest związany z sytuacją w przemyśle włókienniczym. W najbliższym czasie mają być zmobilizowane zamówienia rządowe dla przemysłu włókienniczego i w drodze konferencji z organizacjami przemysłowców zostaną one odpowiednio rozdzielone.

Dalej p. minister wskazuje na konieczność organizacji przemysłu, która w okresie kryzysu właśnie może silnie wpłynąć na jego złagodzenie.

Następnie minister przechodzi do zagadnienia świata pracy. Zagadnienie to poza ustawowemi świadczeniami wymaga w momencie dzisiejszym świadczeń doraźnych.

Jeśli chodzi o ekspansję gospodarczą nazewnątrz, to w ostatnim okresie stale się ona wzmaga. Minister wskazuje na to, że trzy czwarte naszej granicy bierze w naszej ekspansji gospodarczej bardzo niewielki udział. Eksport przed wojną do Rosji wynosił 4 miljardy złotych, dziś cały eksport nasz zbliża się zaledwie do sumy 3 miljardów a do Rosji zaledwie sześćdziesiąt kilka miljonów. Poza granicą niemiecką, gdzie sytuacja jest utrudniona ze względu na wojnę celną i granica południowa z natury swojej przyrodniczej i t. d. nie może dać nam całkowitego efektu. Pozostaje mała, a bardzo wielka — mówi minister — granica morska. Obrót towarowy na tej maleńkiej granicy wynosi 45 proc. całego obrotu towarowego państwa. Jest to pewnego rodzaju symbolem położenia gospodarczego Polski.

Następnie minister szczegółowo omawia eksport przemysłu włókienniczego, wskazując na dość znaczne w r. 1929 jego powiększenie. Chcąc umożliwić polskiemu przemysłowi włókienniczemu rozszerzenie możności zdobywania nowych rynków zbytu, rząd będzie czynił wszystkie wysiłki, aby zwiększyć i przyspieszyć zwrot cel na towary eksportowe.

Kończąc przypomniał minister pierwszy okres niepodległego bytu państwa, który wydawał się katastrofalny. Jednakże krok za krokiem następowała poprawa i rozbudowa w coraz innych dziedzinach naszego życia. Oprócz czynników natury materjalnej istnieją jeszcze czynniki natury psychologicznej, które właśnie zaważyły na owym pierwszym okresie. Jeżeli jednak — biorąc przykład natury politycznej — gdyby wojna wewnętrzna trwała np. lat dziesięć, ale w czasie pokoju znalazłaby dobrą a właściwą linję postępowania, wynagrodziłoby to nam wszystko. Ale w zakresie zagadnień gospodarczych wszystko co stracimy dzisiaj, przepadło i już nie jest do zdobycia. Nie wolno ulec depresji, należy walczyć na każdym odcinku!

Przemówienie p. min. Prystora

Zkolei zabrał głos p. minister Prystor.

Sytuacja gospodarcza — mówił p. min. Prystor — dotyczy wszystkich bez wyjątku obywateli, jednak najwięcej odbija się ona na rzeszach pracowniczych. Klasa robotnicza przechodzi dzisiaj okres bardzo ciężki. Łódź — miasto oparte na przemyśle włókienniczym ma te rzesze robotnicze wycieńczone długotrwałą złą sytuacją gospodarczą. Rząd przedsiębierze różne środki celem złagodzenia tej sytuacji. Środki te można podzielić na zasadnicze, działające na dłuższą metę, oraz na doraźne. Do pierwszych zaliczyć należy będącą na ukończeniu t. zw. ustawę scaleniową, zabezpieczającą robotników na starość, następnie zmierzają ku temu wysiłki rządu w zakresie akcji budowlanej, rząd konsygnuje kapitały, by pchnąć choć częściowo sprawę mieszkaniową naprzód.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zebrało już poważny kapitał, do którego zaliczyć należy fundusz budowlany Zakładu Pracowników Umysłowych, z którego to Łódź otrzyma 5,500,000 zł. Następ. rząd wykańcza nowelę do ustawy o funduszu bezrobocia. Nowela zmniejsza wiek uprawnionych do zapomóg do lat 16, oraz przewiduje rozszerzenie granic terminu zasiłkowego.

To wszystko się robi. Ale zdajemy sobie sprawę, że sytuacja wymaga akcji bezpośredniej. Jest zapoczątkowana akcja pomocy dla tych bezrobotnych, którzy wyczerpali okres zasiłkowy. Akcja ta ulegalizowana przez Radę Ministrów rozszerza bardzo wydatnie działalność funduszu bezrobocia. Konieczną jednak jest natychmiastowa pomoc dla najbiedniejszych. Rząd pod tym względem sam potrzeb nie zaspokoi, bo nieograniczonych środków nie posiada. Rząd zwraca się do społeczeństwa łódzkiego o zawiązanie komitetu pomocy dla najbiedniejszych. W tym celu składa rząd za mojem pośrednictwem na ręce p. wojewody jeden miljon złotych.

Sądzę — mówił p. minister Prystor — że ten apel znajdzie odzew w sercach społeczeństwa łódzkiego.

Następnie zabrał głos p. wojewoda Jaszczołt, zapewniając p. ministra, że apel ten przyjęty zostanie z całym zrozumieniem i gotowością przez miejscowe społeczeństwo.

Na wniosek p. wice - wojewody Rożnieckiego ustalono, że p. wojewoda Jaszczołt powoła do Komitetu Pomocy dla Najbiedniejszych przedstawicieli władz państwowych, samorządowych, duchowieństwa, sfer przemysłowych i handlowych oraz związków zawodowych robotniczych.

P. wojewoda dziękując za zaufanie zwrócił się ponownie do pp. ministrów dziękując im za przybycie, widząc w tym akcie rządu jego wyraźną i zdecydowaną wolę przyjścia Łodzi z pomocą w momencie tak ciężkiego kryzysu.

O godz. 19.05 ministrowie wraz z towarzyszącemi im osobami odjechali do Warszawy, żegnani na dworcu przez p. wojewodę Jaszczołta.

Nieporozumienie francusko-włoskie

w czasie obrad konferencji morskiej

Londyn 27 stycznia.

Szefowie delegacyj przybyłych na konferencję morską zebrali się dzisiaj o godz. 10—ej celem omówienia programu konferencji morskiej.

Korespondent Reutera dowiaduje się, że delegatom przedstawiony został dokument, podający pewne szczegóły co do punktów omawianych w ub. tygodniu oraz co do sprawy postanowienia czy ograniczenie ma dotyczyć tonażu globalnego, czy też poszczególnych kategorji statków.

Londyn 27 stycznia.

Dziś odbyło się trzygodzinne posiedzenie szefów delegacji poświęcone sprawie ustalenia porządku dziennego konferencji morskiej. Na posiedzeniu odbyła się długa i ostra wymiana zdań pomiędzy delegatem francuskim i włoskim, która jaskrawie ujawniła przeciwieństwa francusko — włoskie.

Delegaci Anglji, Ameryki i Japonji nie zabierali głosu, tak, że cała część dyskusji spadła na Tardieu i Grandiego.

(PAT)

Do mogił powstańczych odwrócili się tyłem

Sześćdziesiąta siódma rocznica powstania styczniowego w prasie „obozu Wielkiej Polski" pominięta została kompletnem milczeniem. Ani w stołecznych, ani w prowincjonalnych organach prasowych o powstaniu styczniowem ani jednego słowa.

Poprostu mówiąc, panowie „narodowcy" uważali za dopuszczalne odwrócić się demonstracyjnie do mogił powstańczych — tyłem. —

Jest to symptom, który zasługuje na szczególną uwagę. —

Tradycja historyczna w ideologji narodowej, oczywiście odgrywać musi rolę naczelną. Wśród czynników, które składają się na wytworzenie jednostki zbiorowej, zwanej narodem, tradycja historyczna odgrywa przecież rolę bodaj najważniejszą.

Naród może utracić niepodległy byt państwowy, terytorjum własne, a nawet częściowo swój język, może należeć do różnych wyznań religijnych, podlegać różnorodnym wpływom cywilizacyjnym - nie przestaje jednak być narodem, jeś pielęgnuje swe zdrowe i istotne tradycje historyczne, jeśli ma poczucie wspólności przeżyć historycznych i związanego niemi kultu wolności. Jest to abecadło światopoglądu narodowego i dlatego każdy najeźdźca, pragnąc wytępić dążenia do niepodległego bytu, stara się przedewszystkiem zniszczyć tradycję wspomnień historycznych.

Pamiętamy, jak zajadle, choć często bezmyślnie, usiłowali Moskale wytępić wspomnienia roku 63-go. Patrol żandarmski, który w dzień Zaduszny pilnował, by nikt nie zapalił lampki na zrównanym z ziemią grobie pięciu poległych na Powązkach, osiągał, coprawda skutek wręcz przeciwny: zwracał uwagę wszystkich zwiedzających na pamięć pierwszych ofiar powstania styczniowego.

Czyżby obecnie epigonowie dawnej demokracji narodowej postawili sobie za zadanie dokonania dzieła niezręcznych zabiegów żandarmów rosyjskich? Czy celem najnowszej ideologji „obozu Wielkiej Polski" jest zrównanie z ziemią mogił powstańczych, w świadomości ich synów i wnuków? —

W dawnej ideologji demokracji narodowej ścierały się ze sobą dwa prądy. J. L. Popławski w „Przeglądzie Wszechpolskim" pisał niegdyś, że narody, które utraciły niepodległość, mogą ją odzyskać tylko „krwią i żelazem". Zygmunt Balicki w „Egoizmie narodowym" rozwijał myśli o „żołnierzu — obywatelu", jako ideale Polaka. Ale Roman Dmowski w „Myślach nowoczesnego Polaka" odwracał się od „świec woskowych" romantyzmu politycznego: — radził zapalić w świątyni narodowej samą tylko elektryczność nowoczesną...

W swej „Polityce polskiej", wydanej już po wojnie, potępił wręcz powstania za ich rzekomą „bezmyślność polityczną".

Ale, przecież ofiara krwawa i bezinteresowna jest niekiedy najwyższą mądrością polityczną.

Udział Kościuszki i Pułaskiego w wojnie o wolność Stanów Zjednoczonych — ze stanowiska czarnego utylitaryzmu współcześni ich mogli nazwać „awanturnictwem politycznem". A przecież „awanturnictwo" to wydało swój owoc po latach 150-ciu w postaci słynnego punktu 13-go warunków pokoju Wilsona.

Można było jeszcze od biedy usprawiedliwić niechęć pewnej części ugodowego społeczeństwa do powstania styczniowego w latach 80-tych czy 90-tych zeszłego stulecia, w okresie upadku ducha i przygnębienia. Można zrozumieć, że pokolenie, które zmuszone było wychowywać się w szkołach, gdzie zakazano mówić po polsku, ideałem wydawać się mogły szkoły polskie z okresu Wielopolskiego. Można zrozumieć, że pokoleniu, odartemu ze wszystkiego, bezcennym skarbem mogły wydawać się reformy Wielopolskiego, zniszczone przez wybuch powstania styczniowego. —

Ale dzisiaj — ? W wolnej Polsce — ? Słońce wolności ozłociło najpiękniejszym blaskiem mogiły powstańców z 63 - go roku.

Przyszedł czas na rewizję najciaśniejszych nawet poglądów, na trzeźwy napraw dę rachunek, z którego się okazało, że synowie i wnuki powstańców kornie i z najgłębszą czcią pochylić winni czoła przed tą ofiarą czystą i krwawą, — zaś obowiązkiem ich jest, by ta karta dziejów naszych stała się znana i dostępna świadomości naj szerszych mas i przez te masy czczona.

Nie każdy naród poszczycić się może dziejami tak ogromnego bohaterstwa i ofiary, jak nasze dzieje powstania styczniowego. —

A w świetle odzyskanej niepodległości jest już dziś jasne, że ta ofiara setek tysięcy żołnierzy i męczenników polskich nie była daremna.

Z jakiejże to tradycji historycznej czerpać będzie podstawy swej ideologji obóz, który zowie się „obozem Wielkiej Polski"?

Tradycję powstań narodowych, dziedzictwo ofiar i męczeństwa bojowników za wolność i niepodległość wzięli sobie inni: — znienawidzeni przez epigonów dawnej demokracji narodowej „piłsudczycy".

Dzeta

ESTONJA A POLSKA

Przed wizytą prezydenta Strandmana

Wizyta głowy państwa estońskiego, p. Strandmana, w Warszawie nie ma na celu ani rokowań, ani układów dyplomatycznych. Jest aktem kurtuazji życzliwego sąsiada, którego z krajem naszym łączą dawniejsze wspomnienia, bo dzisiejszy prezydent Estonji bawił w Polsce jako poseł przez lat dwa i z tego czasu jeszcze pozostały wzajemne miłe wspomnienia. Dziś już wiemy, że na kurtuazję odpowiemy kurtuazją i że w połowie bieżącego roku p. Prezydent Mościcki zjawi się z rewizytą w Tallinie. Świadomi podłoża tych odwiedzin, świadomi obustronnych jasnych intencyj, nie niepokoimy się zbytnio głosami niektórych naszych sąsiadów, węszących w każdem naszem poczynaniu jakieś tajne konszachty. My jednak pragniemy pokoju i dobrych sąsiadów i dlatego nigdy Polska nie omieszka utrwalać dawne i nawiązywać nowe stosunki przyjaźni z sąsiadami.

Związki między Polską a Estonją sięgają kilka wieków wstecz. Przez kilkadziesiąt lat, pod koniec XVI a na początku XVII wieku, południowa część dzisiejszej Estonji, jako część Inflant, należała do Polski i wówczas rządca Stefana Batorego ujął się za chłopami, wyrzucając panom tamtejszym, że „biedni chłopi są uciskani i wyzyskiwani przez panów w sposób niesłychany na całym świecie, nawet wśród pogan i barbarzyńców". Polepszenie bytu ludu estońskiego i łotewskiego historycy przypisują wyłącznie panowaniu szwedzkiemu, ale jeżeli zbadamy różne zapiski historyczne, przekonamy się, że początek tym reformom dał Stefan Batory, a Gustaw Adolf prowadził tylko dalej rozpoczęte dzieło. Panowanie rosyjskie w tych krajach zniszczyło posiew wielkiego króla, zniszczyło dzieło jego szwedzkich następców, a chłopów znów oddało w ucisk baronów niemieckich.

Za czasów imperjum rosyjskiego między uciśnionemi narodami nawiązał się kontakt, ujawniony później w „Komitecie uciśnionych narodowości" w Dumie, do którego należeli Polak Lednicki, Łotysz Czakste i Estończyk Tönnisson. Młodzi Polacy chętnie studjowali na słynnym uniwersytecie dorpackim.

Po wojnie, gdy wiosna wolności zaświtała dla tylu gnębionych ludów, Estonja i Łotwa dłużej od innych krajów czekały na zerwanie pęt. Polska przez zdobycie Dynaburga przyczyniła się do ich wyzwolenia. Później idzie cały szereg wspólnych poczynań, wzmacniających węzły przyjaźni polsko - estońskiej: traktat rozjemczy i arbitrażowy w Helsingforsie, który w roku 1925 podpisały Łotwa, Finlandja, Estonja i Polska; w roku 1927 umowa handlowa. W Lidze Narodów współpraca obu narodów dawała piękne wyniki, a gdy z początkiem 1929 roku Litwinow zaprosił Polskę i każde z państw bałtyckich z osobna do podpisania paktu uprzedzającego przewodnią myśl paktu Kelloga, Polska uzyskała jednocześnie podpisanie protokółu przez Rosję, Estonję, Łotwę i Rumunję.

Właściwe Polsce Estonji zamiłowanie wolności i niepodległości, patriotyzmu, umiłowanie pokoju i wspólna praca nad jego utrwaleniem wytworzyły między obu narodami przyjaźń i zaufanie. Są tacy, co ważąc w myśli tylko obszar i ludność Estonji, dziwią się, że my Polacy przywiązujemy tak wielką wagę do przyjaźni z tym narodem. Lecz Estonja, kraj rzeczywiście mały, posiadający niespełna 1,200,000 mieszkańców w krótkim czasie swej niepodległości umiała taki ład zaprowadzić w swoich stosunkach wewnętrznych i zewnętrznych, że zaimponować może każdemu. Kraj ten nie posiada prawie analfabetów. O wyrobieniu obywatelskiem świadczy bodaj fakt, że dzień w dzień w tem społeczeństwie rozchodzi się 250—300 tysięcy egzemplarzy dzienników, to znaczy, że na każde mieszkanie przypada półtora gazety. Kwitną wszystkie gałęzi sztuki, literatury, malarstwo, muzyka. Zdolność do organizowania życia państwowego i gospodarczego przyczyniła się do stabilizacji wewnętrzno — politycznej, a zaufanie zagranicy do położenia ekonomicznego wpłynęło na dopływ obcych kapitałów do Estonji. Stosunki handlowe z Polską wykazują zwyżkę na korzyść Polski. Polska w imporcie do Estonji zajmuje piąte miejsce; według statystyki estońskiej wywóz z Polski przedstawia wartość przeszło 6 miljonów koron estońskich.

Przywozimy z Estonji do nas towarów czysto surowych za przeszło 2 miljony złotych.

Oto w krótkości zarys naszych dawnych i teraźniejszych związków z państwem, którego naczelnika witamy serdecznie nietylko jako przedstawiciela zaprzyjaźnionego kraju, ale także jako tego, który od pierwszej chwili odruchu wolnościowego w Estonji we wszystkich poczynaniach ku dobru swej ojczyzny czynny bierze udział. Nigdzie chyba szczerzej, niż w Polsce nie potrafią ocenić jego patrjotyzmu i pracy nad konsolidacją państwa i utrwaleniem pokoju. Na ważnym dla pokoju europejskiego punkcie węzłowym krzyżujących się interesów, Estonja jest placówką dojrzałej, prawdziwie europejskiej myśli politycznej, a naczelnik republiki estońskiej, dr. Strandman, oddany jest całkowicie sprawie tej myśli. Polska wita w jego osobie wypróbowanego przyjaciela i męża stanu, oddanego najszczytniejszej pracy dla wspólnego dobra wszystkich ludów bałtyckich.

O poprawę losu inwalidzkiego

Prace klubu B. B. W. z R. w Sejmie

Ustawa z dnia 18 marca 1921 roku o zaopatrzeniu inwalidów, wdów i osób poszkodowanych w związku przyczynowym ze służbą wojskową, przewidywała renty obliczone jeszcze w markach polskich. Dewaluacja marki spowodowała następnie, że niektóre paragrafy tej ustawy stały się fikcją, jak np. dodatek dla ciężko poszkodowanych, dodatek kwalifikacyjny i inne, które w przerachowaniu na złote, stanowią dziś ułamki grosza, względnie zaledwie kilka groszy.

Przed majem roku 1926 rządy nietylko nie pomyślały o poprawieniu tej krzywdzącej inwalidów ustawy, ale nawet znaleźli się tacy ministrowie jak np. p. Zdziechowski, którzy wydawanemi przez siebie (oczywiście za zgodą Sejmu) okólnikami obcinali i tak już niekompletną i zdewaluowaną rentę inwalidzką i wdowią, motywując to tendencjami „oszczędnościowemi".

W ostatnich trzech latach sytuacja pod tym względem uległa poprawie. Mianowicie już w roku 1927 został unieważniony okólnik ministra Zdziechowskiego, tak bardzo krzywdzący wdowy i inwalidów. Następnie w roku 1929 został znowelizowany artykuł 24-ty ustawy inwalidzkiej, który poprzednio pozbawiał praw inwalidzkich tych wszystkich, którzy się z jakichkolwiek przyczyn spóźnili z rejestracją, a mimo nieraz bardzo ciężkiego kalectwa, jak utrata wzroku, ręki, lub nóg, uzyskać praw inwalidzkich nie mogli. Ponadto w tymże roku wypłacony został inwalidom zasiłek, który choć częściowo pokrył braki ustawy.

Oczywiście, mimo tej poprawy, wprowadzenie której jest zasługą okresu pomajowego, położenie inwalidów, wdów i sierot pozostawia jednak dużo do życzenia.

Parlamentarny Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem opracował i wniósł obecnie projekt, nowelizujący ustawę inwalidzką w sensie ustalenia zaopatrzenia (rent) w złotych t. j. przedewszystkiem nadania realnej wartości tym paragrafom ustawy, które dotychczas były fikcją.

Projekt ustawy, złożony w Sejmie przez B. B. W. R., przewiduje poprawę nie w tych „rozległych", a nie mających realnej podstawy rozmiarach w jakich dla „efektu" chciały to obiecywać projekty, składane w swoim czasie w Sejmie przez stronnictwa lewicy.

Projekt B. B. W. R. dostosowany został do rzeczywistych i faktycznych warunków gospodarczych i do finansowych możliwości państwa.

Jest w tem świadoma celowość. Chodzi bowiem o to, aby projekt mógł być uchwalony w trybie przyśpieszonym, t. j. aby inwalidzi, wdowy i poszkodowani wojną mogli pobierać zwiększone zaopatrzenie już od nadchodzącego za parę tygodni roku budżetowego t. j. od dnia 1 kwietnia 1930 roku. Natomiast opracowywanie projektów, złożonych w swoim czasie przez inne stronnictwa, wymagałoby, wobec olbrzymich wnioskodawców, dużo czasu, nie rokując nadziei, aby w obecnej sesji sejmowej mogły być już przez Sejm uchwalone.

Oczywiście nie jest to koniec. Klub B. B. W. R. wśród wielu innych celów swego działania postawił sobie za zadanie dążność do poprawy losu ofiar wojny. Dlatego też uchwalenie obecnie w trybie przyśpieszonym projektu B. B. W. R., jako załatwiającego tylko najbardziej naglącą w tej chwili i konieczną potrzebę, nie przesądza bynajmniej przyszłości ustawy lepszej i szerszej.

Inwalidzi i wdowy dziś już długo czekać na poprawę nie mogą. Poprawa musi nastąpić natychmiast.

HASŁO GOSPODARCZE

„Polska Kasa Opieki"

Wywiad z prezesem P. K. O. p. dr. Henrykiem Gruberem

Państwa, posiadające dużą emigrację w swej ludności, roztaczają troskliwą opiekę nad zarobkami i oszczędnościami swych obywateli na obczyźnie. Czynią to zarówno celem zapobiegania wyzyskowi ze strony niesolidnych przedsiębiorstw finansowych, grasujących właśnie głównie w ośrodkach emigracyjnych, jak również z uwagi na doniosłe znaczenie, jakie dla państwowego bilansu płatniczego posiadają zgromadzone przez emigrantów oszczędności. Polski emigrant nie był dotychczas otoczony dostateczną opieką w tej dziedzinie, stając się często łupem spekulujących na jego nieuświadomieniu banczków i kantorów zagranicznych. Ostatnio n. p. kilka tego rodzaju banczków, operujących we Francji, dokonało kilku oszukańczych afer, które pochłonęły bezpowrotnie wiele miljonów oszczędności, składanych przez polskich robotników-emigrantów.

Z tych przyczyn utworzenie w Paryżu specjalnego banku polskiego, który dawałby całkowitą gwarancję bezpieczeństwa i zapewniał otrzymanie godziwego oprocentowania złożonego kapitału, jest ze wszech miar faktem pożytecznym i budzącym duże zainteresowanie w szerokich kołach nietylko emigracyjnych, ale i wśród licznych pozostających w Polsce rodzin emigrantów.

Przedstawiciel nasz zwrócił się do p. prezesa Pocztowej Kasy Oszczędności, a jednocześnie prezesa Rady Nadzorczej nowego banku dr. H. Grubera z prośbą o bliższe informacje o tej nowopowstającej instytucji.

— „Bank pod nazwą „Polska Kasa Opieki" — rozpoczął swe wyjaśnienie p. prezes Gruber, — jest spółką akcyjną, założoną przez Pocztową Kasę Oszczędności, Bank Gospodarstwa Krajowego i Państwowy Bank Rolny z kapitałem zakładowym 2,500,000 zł.

— „Jaki jest cel tego Banku — panie prezesie?" — rzucamy pytanie?

— „Celem banku jest przedewszystkiem ułatwienie gromadzenia oszczędności emigracji polskiej w polskiej instytucji bankowej, dającej zupełną gwarancję pewności i zapewniającej godziwe oprocentowanie. Stworzony bank „Polska Kasa Opieki" daje tę gwarancję pełnego bezpieczeństwa i godziwego oprocentowania. należy tu wyjaśnić, że kapitał zakładowy ma we wszystkich instytucjach bankowych całego świata znaczenie pomocnicze, a znaczenie decydujące ma gospodarka złożonemi i przechodzącemi przez bank funduszami".

— „Jaki jest zakres działania tego banku?"

— „Zakres działania obejmuje czynności następujące: przyjmowanie wkładów oszczędnościowych na oprocentowanie, rachunki bieżące, czynności przekazowe, inkaso weksli i dokumentów, sprzedaż i kupno walut obcych, sprzedaż i kupno na rachunek osób trzecich polskich papierów procentowych, akcyj, obligacyj i listów zastawnych, kupno i sprzedaż na własny rachunek polskich papierów procentowych przyjmowanie depozytów i wreszcie udzielanie kredytów na zastaw polskich pupilarnych papierów procentowych. Zakres działania banku ma charakter instytucji pupilarnej t. j. dającej takie bezpieczeństwo, jak instytucja publiczna, gdyż przeprowadzać może tylko operacje takie, które wykluczają jakiekolwiek ryzyko. Działalność banku stoi pod ścisłym nadzorem polskiego Ministerstwa Skarbu i na cały szereg czynności musi on mieć specjalne zezwolenie tego Ministerstwa".

— „A jakie są władze banku? —

— „Władze banku składają się z Rady i Dyrekcji, w skład których to organów wchodzą poważne osobistości godne całkowitego zaufania. Radę wybiera Walne Zgromadzenie, Dyrekcję zaś mianuje Rada. Obecnie do Rady wchodzą wszyscy członkowie Rady Zarządzającej, Pocztowej Kasy Oszczędności, przedstawiciel polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz przedstawiciel Urzędu Emigracyjnego. Prezesem Rady banku jest Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności".

— „Jak lokowane będą kapitały i wkłady?"

— „Kapitał banku jest ulokowany tylko w pierwszorzędnych pupilarnych papierach wartościowych, opiewających na złote w złocie. Kapitały, pochodzące z wkładów, lokowane będą również w papierach, a zatem zgóry jest uchylone jakiekolwiek ryzyko. Przeciwnie: — niema chyba żadnej innej takiej instytucji prywatnej, w której wkład stałby na takim poziomie bezpieczeństwa".

— „Należy jeszcze dodać, — mówił p prezes Gruber — że siedziba banku znajduje się w Warszawie, a pierwszy jego oddział zostaje otworzony w Paryżu.

— „A jak należy rozumieć — panie Prezesie — zadanie tej instytucji?

— „Zadanie tej nowej instytucji polskiej na obczyźnie ma charakter przedewszystkiem społeczny. Nie chodzi tu bowiem przecież o zarobki banku, lecz o ułatwienie naszym rodakom, znajdującym się na emigracji, dokonywania operacyj finansowych za pośrednictwem instytucji polskiej, która stawia sobie za ambicję sprężystą i solidną obsługę klijenteli polskiej!"

Redaktor „Volksmacht" w sprawie polsko-niemieckiego traktatu handlowego

W niedzielę, dnia 12 b. m. odbyło się w gmachu Związków Zawodowych we Wrocławiu Walne Zebranie Akcjonarjuszów Związków Zawodowych, podczas którego wygłosił naczelny redaktor pisma socjalistycznego „Volksmacht", p. Kranold, prawie dwugodzinny odczyt o punktach spornych polsko-niemieckiego traktatu handlowego i o korzyściach, jakie traktat mógłby przynieść Dolnemu Śląskowi. Przyczyn niebywałego bezrobocia we Wrocławiu i na Śląsku niemieckim należy szukać przedewszystkiem w wojnie celnej z Polską, w utracie naturalnych rynków zbytu. Subwencje rządowe, o których się obecnie tyle mówi, są paljatywami. Ożywić życie gospodarcze Śląska, a zwłaszcza Wrocławia może tylko otwarcie nowych rynków zbytu, czyli zawarcie traktatu handlowego z Polską. Wielkie firmy przemysłowe, które w interesie swej własnej produkcji powinny zakładać swe fabryki na Śląsku, uciekają do Niemiec Środkowych, ponieważ nie chcą się narażać na straty, jakie w przemyśle powoduje odległość rynków zbytu od miejsca produkcji.

O konkurencji polskiego węgla dla górnictwa dolno-śląskiego wogóle niema mowy. Węgiel dolnośląski jest bowiem zupełnie innego gatunku, niż polski. Dowód na to znajdujemy w fakcie, że pomimo zamknięcia polskiej granicy w r. 1925-ym, produkcja na Dolnym Śląsku nie wzrosła.

Wojna celna z Polską trwała zbyt długo, aby się Niemcy jeszcze dziś mogły oddawać nadziejom na bardzo znaczne korzyści z ponownego nawiązania stosunków handlowych. Część nowopowstałego przemysłu polskiego ulegnie conajmniej wpływom niemieckiej, ale prawda konkurencji niemieckiej, ale zwłaszcza ten przemysł, który wyrósł na zaborczych jeszcze tradycjach, a któremu tak świetny rozwój zadokumentowała Powszechna Wystawa Krajowa, bardzo często już jest na tyle silny, żeby się tej nowej konkurencji skutecznie oprzeć.

Dodatnią stroną uprzemysłowienia Polski jest podniesienie się stopy życiowej ludności, otwierające nowe możliwości zbytu.

W konkluzji p. Kranold nawołuje do jaknajszybszego nawiązania stosunków handlowych z Polską.

Najświeższe informacje o M.W.K.T.

Zainteresowanie się oficjalnych czynników zagranicznych tegoroczną Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki (w Poznaniu) coraz bardziej się wzmaga.

Na skutek decyzji Rady Ministrów w Rzymie utworzył się komitet wystawowy z panem ministrem Grandi na czele, w skład którego wchodzą ministrowie komunikacji, handlu, skarbu, marynarki, poczt i robót publicznych.

Zapewniony jest udział w M. W. K. T. kolei sowieckich, państwowych kolei belgijskich, kolei duńskich, austrjackich i szwajcarskich.

W Paryżu pod auspicjami Ministerstw powstał Komitet Międzyministerjalny dla zorganizowania oficjalnego udziału Francji w M. W. K. T.

Rząd wyznaczył byłego ministra p. Bourgeois komisarzem Wystawy. Przestrzeń, jaką zajmą na M. W. K. T. eksponaty Francji wyniesie przypuszczalnie 4,000 mtr. ².

Inicjatywę organizacji udziału Rumunji w M. W. K. T. objął wiceminister Komunikacji i Robót Publicznych, który wyznaczył specjalnego Sekretarza Wystawy. W specjalnym Komitecie Wystawowym bierze też udział Dyrektor Departamentu Prasowego M. S. Z. w Bukareszcie. Pokazy Rumunji na M. W. K. T. zajmą conajmniej 1,000 mtr.².

Stacja kwarantannowa w Gdyni

Przystań stacji da schronienie mniejszym statkom na wypadek burzy

W ostatnich miesiącach w odległości 4 klm. na północ od Oksywji przy spadzistym wąwozie „Babi Dół" rozpoczęto budować stację kwarantannową dla przychodzących statków do portu gdyńskiego. Prowadzone obecnie roboty są pierwszym etapem w budowie zakładu kwarantannowego, który ma mieścić w sobie szpital, oraz domy mieszkalne dla lekarzy i obsługi.

Sama przystań składać się będzie z palisadowego pomostu długości 220 metrów oraz 25 m. właściwej przystani, budowanej na skrzyniach, zasypywanych kamieniami. Przystań budowana jest tak, aby w niej mogły znaleźć schronienie mniejsze statki i motorówki na wypadek nagłej burzy lub dużej fali. Większe statki, podlegające inspekcji zdrowotnej, nie będą bezpośrednio przybijały do przystani, lecz stać będą w pewnej odległości na redzie, skąd dojazd i w razie wypadku epidemji przewóz chorych odbywać się będzie specjalnym statku.

Koszty urządzenia stacji kwarantannowej obliczone są w przybliżeniu na 700,000 złotych.

Największa elektrownia wodna w Polsce

W statnich dniach grudnia ub. r. uruchomiono w Żurze, około Laskowic na Pomorzu największą w Polsce elektrownię wodną. Cały zakład w Żurze ma dwie turbiny o ogólnej mocy 12,000 koni mechanicznych i rocznie wytwarza około 14 miljonów kilowato-godzin. Rozdzielnie w Żurze na 60 tys. wolt zbudowane w Polsce po raz pierwszy pod gołem niebem na otwartem polu. Prace ziemne przedstawiają się bardzo okazale, a spiętrzenie wody na 15 metrów wytwarza ogromne sztuczne jezioro. Wielki ten zakład zbudowano wyłącznie pracą polskich robotników, inżynierów i doradców technicznych, oraz wyłącznie siłą kapitałów krajowych.

Światowa produkcja bawełny

Wedle danych „Bulletin International de Statistique Agricole et Commerciale" (Rzym) światowy zbiór bawełny wynosi 4.865.000.000 kg. Blisko trzy piąte tej ilości dostarczają Stany Zjednoczone Ameryki; wytwarzają one ok. 2.800 milj. kg. bawełny rocznie. Drugie miejsce zajmują Indje Brytyjskie, które dają ok. miljarda kr. Trzecie miejsce przypada Chinom — 340 milj., czwarte zajmuje Egipt 271 milj., piąte Rosja — 164 milj. Tych pięć państw, to główni producenci bawełny na świecie. Każde z nich wytwarza ponad 100 milj. kg. bawełny rocznie. Bawełna amerykańska, indyjska, chińska, egipska i rosyjska (z Azji Środkowej: Turkiestan, Buchara, Chiwa itd.) stanowi 90 proc. surowca światowego przemysłu bawełnianego. U nas w Polsce znane są wszystkie te gatunki bawełny.

Sprytny antykwarjusz i sprytny wieśniak

Do odwiecznej chaty pewnego wieśniaka holenderskiego wszedł — jak opowiadają dzienniki holenderskie — antykwarjusz i węsząc czy nie uda mu się znaleźć w tej starej siedzibie jakiego cennego zabytku dawnych czasów, spostrzegł na posadzce z cegiełek kota, pijącego mleko z przepięknej starodawnej niebieskiej miski fajansowej.

Zaiskrzyły się oczy antykwarjusza na widok tej miski, której wartość odrazu poznał. Aby jednak wieśniak nie zmiarkował, że o tę miskę mu chodzi, rzekł więc do jej właściciela:

„Co za ślicznego macie kota!" — „Prawda, że ładny?" — odparł wieśniak. — „Czy nie sprzedalibyście mi tego zwierzęcia?" — A może. Wiele dacie?" — „Dwa guldeny. Czy dosyć?"

Chłop podrapał się za uchem, zastanowił i wkońcu, ustępując naleganiom antykwarjusza, zgodził się na cenę.

Antykwarjusz zapłacił dwa guldeny, wziął kota pod pachę i wyniósł się z chaty, po chwili jednak wraca i mówi niedbale: — Przyszło mi na myśl, że w drodze nie będę miał w czem dać kotowi mleka, zabiorę więc i tę miskę". — „Och, nie! — odparł wieśniak. — Miska tu pozostanie. Dzięki jej sprzedałem już sześć kotów!"

Antykwarjusz opuścił wściekły chatę sprytnego wieśniaka i rzucił ze wstrętem niepotrzebnego już kota do najbliższego sadu.

Celny strzał wywiadowcy

położył trupem złodzieja

W tych dniach w Lublinie u wylotu ulic Cyrulicznej i Lubartowskiej zdarzył się wypadek, który wywołał olbrzymie wrażenie wśród zebranej na targu publiczności.

Oto wywiadowca policji śledczej zatrzymał znanego złodzieja drobiu, sprzedającego właśnie przy ul. Cyrulicznej skradzione kury. Osobnik ów, nazwiskiem Herszenhorn, lat 34 zamieszkały w Lublinie przy ulicy Lubartowskiej 41, stawił wywiadowcy opór. W pobliżu zajścia zebrał się liczny tłum, który ujął się za przytrzymywanym i zaczął wznosić wrogie okrzyki pod adresem wywiadowcy.

Korzystając z zamieszania Herszenhorn, wyrwał się wywiadowcy i począł uciekać. Wywiadowca puścił się za nim w pogoń, nawołując go bezskutecznie do zatrzymania się. Gdy złodziej uciekał w dalszym ciągu, wywiadowca strzelił, a kula przebiła głowę uciekającego, kładąc go trupem na miejscu.

Obok zabitego zgromadził się znowu tłum ludzi, przybierając groźną postawę wobec wywiadowcy. Tenże zdenerwowany, spowodował nieostrożnie drugi wystrzał, przyczem kula trafiła w policzek leżącego trupa. Dopiero przybyły oddział policji zdołał rozproszyć tłum.

Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze, celem przeprowadzenia dochodzeń, które mają ustalić, czy w danym wypadku istotnie zachodziła konieczność użycia broni.

Straszliwe przeżycia rozbitków

na wyspie koralowej

Podczas szalejącej przed miesiącem straszliwej burzy na Oceanie Spokojnym uległ rozbiciu angielski parowiec „North City", którego pasażerowie ocaleni w liczbie kilkunastu zaledwie przeżyli kilka dni pełnych niesamowitych wrażeń na małej koralowej wyspie, zagubionej wśród bezmiaru wód Oceanu w pobliżu niemal bezludnego archipelagu Gerdnera. Parowiec nocą wpadł na jedną z wystających z morza zdradliwych skał, które w tamtej okolicy spowodowały już nie jedną katastrofę. Z najwyższym trudem udało się załodze opuścić szalupy na szalejące morze i wszyscy niemal pasażerowie bliscy już byli ocalenia, kiedy łodzie otoczone zostały ogromną ilością rekinów, które rzuciły się na łodzie, wywracając je. Na oczach pozostałych, żarłoczne potwory morskie poszarpały na strzępy kilku marynarzy i dwóch podróżnych. Walka na śmierć i życie z rekinami trwała kilka godzin i byłaby skończyła się tragicznie dla wszystkich rozbitków, gdyby nie nagłe zjawienie się ogromnych krabów i szczurów morskich, które zaatakowały rekiny.

Rozbitkom udało się dopłynąć do niewielkiej wysepki koralowej, całkowicie bezludnej, na której spodziewali się znaleźć ratunek przed rozszalałem morzem i jego potwornemi mieszkańcami. Ale już po paru godzinach okazało się, iż wysepka roi się od wszelkich przerażających gadów, które w ogromnej ilości zamieszkiwały w rozpadlinach wyspy.

Ogromne jaszczurki, wielkości prawie pół metra, pająki oraz kraby i szczury morskie otoczyły ze wszystkich stron obozowisko nieszczęsnych rozbitków.

Walcząc przy pomocy odłamków wioseł i kamieni, bronili się rozbitkowie w ciągu kilkunastu godzin, kiedy siły zaczęły ich opuszczać, a dwie osoby z pośród ocalonych padły już ofiarami przerażających gadów.

Ostatnim środkiem ratunku okazało się ognisko, które po bardzo wielu trudach udało się wreszcie rozpalić, a które powstrzymało ataki rozjuszonych potworów. Jednocześnie ognisko to stało się sygnałem, który został dostrzeżony przez przepływający w oddali parowiec.

Przywiezieni do Sydney rozbitkowie noszą ślady ciężkich obrażeń zadanych przez ukąszenia potworów „koralowej wyspy", a niektórzy z ocalonych pod wpływem tych niesamowitych przeżyć doznali silnego wstrząsu nerwowego.

Pamiętajmy o potrzebach Straży Ogniowej

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 22

— Co chcesz przez to powiedzieć? — Hę? — Lucas nastawił uszu.

— Sądzę ze złożonych zeznań — Ciągnął detektyw. — Z potrójnych zeznań. — Otworzył drzwi. — Tak. — Zwróciłeś uwagę na zmianę nastrojów. Był podniecony. Był przygnębiony. Był jak zwykle... No, do widzenia. Zobaczymy się później.

Drzwi zamknęły się z hałasem.

Koniec rozdziału VI.

CZĘŚĆ II.

ZA KULISAMI.

I.

BIBLJOTEKA SZCZĘŚCIARZY.

Antoni spożył samotnie południowy posiłek u siebie w domu na cichej i milej Knightsbridge niedaleko Stukeley Gardens. Załatwił się z tem w ciągu dwudziestu minut, poczem udał się do swego gabinetu na górę, gdzie wypalił cygaro i wypił kawę. Następnie dwadzieścia minut zajęło mu napisanie listu do żony (z wyjątkiem jednego ustępu), najzupełniej poufnego. Ustęp ten brzmiał, jak następuje:

„Zamordowano tu ostatnio potentata finansowego. Biedny on, ale pewnie sobie na to zasłużył. Zbrodnia ma wszelkie cechy zwierzęcenia i jej wykonawca wart jest co najmniej takiego samego losu. Dowiedziałem się o wszystkiem dziś z rana przez telefon, od Lucasa, który zażądał, żebym przyszedł i podjął się roboty. Czy poszedłem? Pofrunąłem. Jak dotąd sprawa przedstawia się nader intrygująco. Ale tym razem wyprzysięgam się i żony i rozgłosu. Pierwsze posiadam w wysoce zadawalającym stopniu, drugiego mam po uszy. Po południu idę odwiedzić chłopca biurowego, chorego na zapalenie migdałów. Albo może nie."

Zapieczętowawszy list, poszedł do telefonu i kazał się połączyć z Westminsterem 5000. Ostry głos warknął niecierpliwie:

— Brytyjsko—Międzynarodowe Towarzystwo Handlowe.

— Chciałbym się dowiedzieć — rzekł Antoni — adresu jednego z pracowników.

— Zaraz. Wydział Informacyjny. Przełączam. Hol don!

Rozległo się dzwonienie, głośna wrzawa i męski głos:

— Wydział Informacyjny.

Antoni sypnął potokiem rozwlekłej gadaniny. Powiedział, że się nazywa Horacy Venables, że mu przykro „fatygować szanownego pana", ale że jest w kłopocie i spodziewa się; że Wydział Informacyjny wybawi go z tego kłopotu i udzieli pewnych wyjaśnień. Zależy mu bardzo na nawiązaniu kontaktu z młodym krewniakiem, synem młodszej siostry. Chłopiec nazywa się Lennet. Nie chciałby nachodzić go w biurze w godzinach pracy. Możeby zatem Wydział Informacyjny...

Wydział Informacyjny, nie mogąc dłużej wytrzymać tej kanonady słów, rzekł nagle, że jeżeli Venables życzy sobie prywatnego adresu Lenneta, to nic chwilke poczeka. Nastąpiła krótka przerwa, poczem ten sam głos wygłosił żądany adres: 41, Acacia Grove Camberwell, S. E. z dodatkiem, że z reguły nie udziela się prywatnych adresów pracowników, ale że panu Venablesowi, jako krewnemu... Do widzenia. Dziękczynne wylewy pana Venablesa uległy nagłemu zahamowaniu, gdyż Wydział Informacyjny przerwał połączenie.

Antoni ubrał się w płaszcz i kapelusz i wyszedł na ulicę. Szara niepogoda poranka zamieniła się w jasne listopadowe słońce. Podniesiony na duchu, dogonił autobus i pojechał na Wiktorję, skąd wziął taksówkę, która zaniosła go przez Vauxhall Bridge Road, przez most i przez labirynt nieznanych ulic, na Camberwell.

Acacia Grove okazała się taka, jak ją sobie wyobraził, tylko trochę czyściejsza. Zapłacił na rogu szofera i poszedł pieszo szukać czterdziestego pierwszego.

Dom, oznaczony tym numerem, znajdował się w połowie wąskiej ulicy i przedstawiał się oczom jako potrządnie utrzymany sześciobok z brzydkiej cegły. Antoni otworzył żelazną furtkę i, przebywszy w trzech krokach krótki chodnik, stanął przed drzwiami. Podwójne dzwonienie nie odniosło skutku — widocznie dzwonek nie działał. Trzeba było zapukać.

To podziałało. Drzwi otworzyły się i w progu stanęła kobieta, której głowa sięgała zaledwie klamki. Antoni zobaczył w pierwszej chwili tylko plamę olśniewającej białości. Białe włosy — bogactwo białych włosów, oplecionych starannie naokoło głowy, ogromny, śnieżno biały fartuch, okrywający kibić niby zbroja i wzdymający się krynolinowo poniżej pasa, wdół aż do czubków połyskujących pantofli. Poprawił binokle i spotkał się ze spojrzeniem wielkich, niebieskich, młodych oczu, osadzonych w starej, mądrej i dobrej twarzy. Pomyślał, że staruszka musiała być kiedyś śliczna i zapytał, uchylając kapelusza:

(d. c. n.)

KRONIKA

STYCZEŃ **28** WTOREK

DZIS:
Obj. św. Agnieszki
JUTRO:
Franciszka Salez.

Ws. słońca g. 8 m. 7
Zachód „ g. 16 m. 5

Ws. słońca g. 8 m. 7
Zachód „ g. 5 m. 57

Wydawanie zezwoleń na prawo jazdy

Poczynając od poniedziałku, dnia 3 lutego r. b. Magistrat — jako władza przemysłowa pierwszej instancji, przystępuje do wydawania zezwoleń na prawo jazdy w celach zarobkowych (dla dorożkarzy, furmanów i t. d.) na rok 1930.

Zezwolenia wydawać będzie Urząd Przemysłowy I—ej Instancji (Plac Wolności 14, II p.) w godzinach od 8 - ej do 13—ej.

Dodatkowa funkcja lekarzy powiatowych

Dział ubezpieczeń na życie P. K. O. zwrócił się swego czasu do Ministerstwa Spraw wewnętrznych z prośbą, aby departament zdrowia zezwolił lekarzom sanitarnym i powiatowym dokonywać badań lekarskich kandydatów do ubezpieczenia.

M. S. Wewn. wyraziło swą zgodę pod warunkiem, że lekarze będą badali ubezpieczających się w godzinach nieurzędowych — bez uszczerbku dla normalnej pracy służbowej.

Badania te będą płatne. P. K. O. wypłacać będzie lekarzom honorarja po 10 złotych za wizytę.

Zachorowania na choroby zakaźne

W ciągu ubiegłego tygodnia od dn. 19 do 25—go stycznia r. b. włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 8 przypadków (w tygodniu poprzednim 11 przypadków (, róża 4 przypadki (2), płonica 47 przypadków (52), błonica 40 przypadków (33), odra 84 przypadki (88), drętwica karku 1 przypadek (1), gorączka połogowa 4 przypadki (6), krztusiec 8 przypadków (12), ospa wietrzna 5 przypadków (21).

Ogółem zanotowano w tygodniu ub. 201 przypadków w tygodniu poprzednim 226 przypadków.

Wypłata zapomogi zimowej

z funduszów państwowych

oraz rozdawnictwo talonów opałowych

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że od poniedziałku, dnia 27 stycznia r. b. rozpoczęła się wypłata zapomogi zimowej z funduszów państwowych za miesiąc styczeń 1930 r., oraz rozdawnictwo talonów opałowych dla bezrobotnych, posiadających rodzinę na utrzymaniu, którzy zostali uprawnieni do zapomogi pieniężnej.

Samotni, prawa do pomocy opałowej, prowadzonej z funduszów miejskich nie mają.

Wysokość racji opału wynosi: dla posiadających dużą rodzinę — 6 ctn. węgla,—dla posiadających małą rodzinę 4 ctn.

Wypłata zapomogi i rozdawnictwo talonów opałowych odbywa się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. Piotrkowskiej 212, w godzinach od 9—ej do 14—ej, według następującego porządku:

Wtorek, dnia 28 stycznia 1930 roku litery: G. H. I. J. od godz. 9 do 11 — bezrobotni, zarejestrowani w I Od. P. U. P. P., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Od. P. U. P. P.

Środa, dnia 29 stycznia 1930 roku litery: K. L. Ł.: od godz. 9 do 11 — bezrobotni, zarejestrowani w I Od. P. U. P. P., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Od. P. U. P. P.

Czwartek, dnia 30 stycznia 1930 roku: litery: M. N. O. od godz. 9 do 11 — bezrobotni, zarejestrowani w I Od. P. U. P. P., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Od. P. U. P. P.

Piątek, dnia 31 stycznia 1930 roku litery: P. R. S. od godz. 9 do 11 — bezrobotni, zarejestrowani w I Od. P. U. P. P., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Od. P. U. P. P.

Sobota, dnia 1 lutego 1930 roku: litery: T. U. W. Z. Ż. od godz. 9 do 11 — bezrobotni, zarejestrowani w I Od. P. U. P. P., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Od. P. U. P. P., od godz. 12 do 14 — bezrobotni, zarejestrowani w II Od. P. U. P. P.

Z otrzymanym talonem węglowym może się zgłosić bezrobotny do jednego z następujących składów opałowych: 1) skład opałowy przy ul. Przędzalnianej róg Fabrycznej. 2) miejski skład opałowy przy ul. Węglowej 3.

Bezrobotny zgłaszający się po zapomogę zimową i talon opałowy, jak również po odbiór węgla ze składu opałowego, powinien okazać: 1) dowód osobisty wzgl. inne urzędowe zaświadczenia tożsamości, oraz 2) legitymację P. U. P. P.

Pożar fabryki pończoch

Bardzo poważne straty

W dniu wczorajszym o godzinie 4-ej rano centrala straży pożarnej została zaalarmowana o pożarze jaki wybuchł przy ulicy Zawadzkiej pod Nr. 5, w dwupiętrowym budynku, zajmowanym w połowie przez fabrykę pończoch „Eswu“, własności B-ci Szajniak, w drugiej zaś połowie budynku zajmowane było stowarzyszenia drobnych kupców województwa łódzkiego.

Na miejsce pożaru wydelegowano I i II oddział straży pożarnej. W chwili przybycia straży, ogień dzięki materjałowi łatwopalnemu rozszerzył się już znacznie i przyjął dość groźne rozmiary, czem wzbudził panikę wśród lokatorów przylegającej czteropiętrowej oficyny, z drugiej zaś strony domu przy ulicy Zawadzkiej Nr. 3.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej straży, która była nader utrudniona z powodu złego dostępu do palącego się budynku, pożar po trzech godzinach zlokalizowano nie dopuszczając do przeniesienia się na przyległe budynki mieszkalne. Fabryka pończoch spłonęła doszczętnie. Pozostały tylko mury i szczątki maszyn. Lokal stowarzyszenia drobnych kupców zdołano częściowo uratować. Spaliła się jedynie część sufitu.

Strat spowodowanych pożarem narazie nie ustalono, jak również przyczyn powstania pożaru. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze policyjne.

Fabryka „Eswu“ zatrudniała około 50 robotników, którzy wskutek zniszczenia ich zakładu pracy pozostają bez zajęcia.

Fabryka była asekurowana na dość poważne sumy, pokrywające całkowicie straty. (w)

Ostrożnie z dolarami amerykańskiemi

Falsyfikaty 100 dolarowe są w drodze do polski

Onegdaj większe Instytucje bankowe w Warszawie otrzymały z zagranicy opis fałszywych banknotów 100 dolarowych jakie ostatnio się ukazały w Niemczech i Szwajcarji. Banki zagraniczne sygnalizują że falsyfikaty rzeczywiście są odbite na prawdziwym jedwabistym fabrykowanym papierze amerykańskiej mennicy państwowej, rysunek banknotów zawiera tylko drobne usterki mogące być zauważone jedynie przez fachowców. Usterki te polegają na mniejszym o ułamku milimetra wymiarze rysunku drukowanego na banknotach, rama jego jest krótsza niż na banknotach prawdziwych, pozatem skrzywiony jest owal w którym zwykle umieszczone są na banknotach dolarowych wizerunki prezydenckie. Numery pod banknotów nie mogą posłużyć do rozróżnienia falsyfikatów ponieważ fałszerze zmieniali ciągle numerację. Jedyną oznaka fałszywych banknotów, dostępną także dla laików jest to, że na wszystkich falsyfikatach dotąd wykrytych znajdował się wizerunek Francklina a banknoty były odbijane w barwach złotawej i szarej. Ponadto banki warszawskie otrzymały jeszcze szereg wyjaśnień technicznych, dotyczących falsyfikatów, które umożliwiają ich wykrycie w razie gdyby usiłowano je przemycić i do Polski. Na razie żaden bank warszawski w posiadanych zapasach dolarów efektownych tego rodzaju falsyfikatów nie wykrył. Banki stołeczne zwróciły się do konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie z prośbą o dostarczenie dalszych danych. Banki otrzymały zwrócił się już w tej sprawie telegraficznie do departamentu finansowego w Waszyngtonie.

25-lecie walki o szkołę polską

Przygotowania księgi pamiątkowej

Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską powołał do życia komisję zbierania materjałów, dotyczących strajków szkolnych w Białej i Siedlcach, strajku w Warszawie, oraz walk o szkołę polską w b. Królestwie z lat 1905 — 1915. Komisja ma zająć się wydaniem książki pamiątkowej, oświetlającej te wypadki. Osoby, któreby mogły dostarczyć dokumenty, wspomnień i t. p. zapisów dotyczących tych spraw lub wskazać źródła, zechcą się zwrócić do komitetu pod adresem W. R. i O. P. Bagatela 12, II piętro w godz. od 17-ej do 19-ej. tel. 52-59

Pierwsza kobieta inspektorem ministerjalnym w Jugosławji

Jugosłowiańskie ministerstwo sprawiedliwości mianowało w tych dniach inspektorem ministerjalnym panią Smilję Kirkner, absolwentkę prawa. Jest to pierwszy wypadek powołania na tak wysokie stanowisko kobiety. Dotychczas najwyższe stanowisko, jakie kobiety zajmowały w służbie ministerjalnej, było stanowisko sekretarza. Kobiety jugosłowiańskie z wielkiem zadowoleniem przyjęły wiadomość o nominacji ani Kirkner i wyrażają nadzieję, że teraz awansowanie kobiet na służbie państwowej nie będzie już napotykało na takie przeszkody, jak to miało miejsce dotychczas.

—O—

Państwowa Rada Ochrony Przyrody w Polsce

Zjazd w dziesiątą rocznicę działalności

Dnia 11 stycznia 1930 roku odbył się w Warszawie w sali wykładowej Zakładu Botaniki Ogólnej Uniwersytetu XII Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody W Polsce.

W zjeździe wzięło udział około 200 osób z różnych okolic Polski, jakoteż reprezentanci Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica w Łodzi, jako delegatury Państwowej Rady Ochrony Przyrody na województwo Łódzkie.

Przewodniczył Zjazdowi delegat Ministerstwa W. R. i O. P. prof. dr. Władysław Szafer.

Po uroczystem otwarciu Zjazdu Przewodniczący podał sprawozdanie z działalności P. R. O. P. w Polsce w roku 1929.

Ujmujące w treści, ściśle objektywne sprawozdanie wielce zasłużonego przewodniczącego P. R. O. P. zapoznało uczestników Zjazdu wyczerpująco i wszechstronnie ze stanem ochrony przyrody w Polsce, zwłaszcza z ustosunkowaniem się Rządu i jego organów wobec trudnego położenia, jakie wytwarza brak sankcji ciał ustawodawczych dla projektu ustawy o ochronie przyrody.

Sprawozdawca z wdzięcznością wymienił Rozporządzenia pana Prezydenta Rz. P. o prawie zabudowania osiedli, o opiece nad zabytkami, i o ograniczeniu wywozu ptaków śpiewających, wreszcie o będącej jeszcze w opracowaniu ustawie górniczej. W ten sposób ochrona piękna krajobrazu, zabytkowych drzew, alei, parków, a także wykopalisk została zapewniona.

Szczególnie uderzało stwierdzenie faktu nader życzliwej współpracy z Ministerstwami, Urzędami Wojewódzkiemi, przychylności i wybitnej pomocy Panów Starostów i Komend Policji Państwowej.

Stosunki z zagranicą wzmagają się i zacieśniają w sposób uderzający. Wybitnie też zaznacza się udział Polski w organizacjach międzynarodowych ochrony przyrody. Z inicjatywy Polskiej Delegacji między innemi powołała urząd dla spraw ochrony przyrody z siedzibą w Brukseli. Również został przyjęty na Międzynarodowym Kongresie Doświadczalni Leśnych w Sztokholmie wniosek Polskiego Delegata popierający sprawę tworzenia rezerwatów leśnych.

Pomimo wielu przeszkód osiągnęła P. R. O. P. w Polsce wielkie sukcesy przez ścisły kontakt z licznemi organizacjami społecznemi i osobami pracującemi ofiarnie dla idei ochrony przyrody.

Do pracy wciąga się coraz większe zastępy bojowników idei, dzięki znacznemu postępowi propagandy. Pierwsze miejsce zajmują tu wystawy w Poznaniu, Krakowie, Zakopanem, Wilnie i w Łodzi. Wystawom towarzyszyły odczyty. Niebawem do rąk prelegentów dane będą serje filmów, specjalnie przygotowane i przystosowane do ich wyświetlenia filmostatem.

Dowodem skuteczności propagandy są liczne głosy prasy codziennej oraz czasopism towarzystw, wśród których Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica w Łodzi poświęciło ostatni zeszyt ubiegłego roku Czasopisma Przyrodniczego zagadnieniom ochrony przyrody.

Na wyróżnienie zasługuje, z wdzięcznością podniesiony, fakt uwzględnienia przez Ministerstwo W. R. i O. P. w szerokiej mierze ochrony przyrody ojczystej w nowym programie nauczania w 7-o klasowej szkole powszechnej i gimnazjum niższem.

Coraz częściej zachodzą wypadki tworzenia prywatnych rezerwatów lub wykupywania względnie dzierżawienia zagrożonych terenów. Między innemi Magistrat m. Łodzi zamierza również utworzyć w okolicy miasta rezerwat leśny na t. zw. Polesiu Konstantynowskim.

Rezerwat ten będzie miał niezwykle doniosłe znaczenie dla szerzenia idei ochrony przyrody w społeczeństwie, zwłaszcza dla uczącej się młodzieży szkolnej. Prof. dr. Szafer podnosił tę sprawę na Zjeździe z całem uznaniem dla Samorządu m. Łodzi i miejscowych Kół Przyrodniczych.

Wielką klęską dla P. R. O. P. były w roku ubiegłym mrozy, które zdziesiątkowały w wielu miejscach drzewa i zwierzostan oraz kłusownictwo (niszczenie bobrów, łosia, świstaka i orła), pozatem ciężkie borykanie się ze szczupłością środków, przedewszystkiem pieniężnych. Normalny budżet poza wydatkami osobowemi wynosił zaledwie 27.740 zł., który ze względu na potrzeby wydawnicze wypadło przekroczyć o 10.000 zł. Jeżeli się weźmie pod uwagę ilość spraw załatwionych (2510 korespondencyj) przy jednej sile pomocniczej, w siedzibie na poddaszu w Instytucie Botanicznym U. J., która wynosi 16 m^2 powierzchni, zastawionej szafami pełnemi aktów i zbiorów to wytwarza się sytuacja przekraczająca granice wytrzymałości ludzkiej. W świetle tych faktów gorący apel sprawozdawcy Przewodniczącego Zjazdu do Pana Ministra Oświaty o zwiększenie budżetu staje się zrozumiałem jako nieodparta konieczność.

Prelegent zakończył swe cyfrowe sprawozdanie wyliczeniem prac ogłoszonych drukiem. Było ich 10 w ciągu ostatniego roku.

Zjazd nosił charakter szczególnie uroczysty z powodu zamknięcia niniejszem sprawozdaniem pierwszego dziesięciolecia działalności nstytucji Ochrony Przyrody w Polsce. To też sprawozdawca, którego wybitne zasługi wszyscy doceniają, złożył serdeczne podziękowanie wszystkim za ofiarną współpracę.

Pozostałą część Zjazdu wypełniły sprawozdania Przewodniczących Komitetów P. R. O. P. i demonstracje pierwszych filmów z życia bobrów z Grodna, znanego z licznych notatek dziennikarskich, jakoteż o nosorożcu wykopanym w Staruni. Uczestnicy podziwiali na ruchomym filmie sposób jego wydobycia z kopalni, formowanie odlewów w Akademji Umiejętności w Krakowie. Demonstrowane też były przezrocza filmowe parku narodowego Engadinu (w Szwajcarji), nabytego dzięki niezwykłej ofiarności i zrozumienia tej idei przez młodzież szwajcarską.

Entuzjastycznie były przyjęte piękne odczyty prof. dr. W. Goetla, znanego w Łodzi z odczytu wygłoszonego w czasie Tygodnia Ochrony Przyrody, zorganizowanego przez Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica. Prof. dr. S. Kulczyński odmówił następnie sprawę Polesia w związku z osuszaniem terenu dla celów gospodarczych o zarezerwowania dla celów przyrodniczych pewnych charakterystycznych przestrzeni. Poruszył też myśl utworzenia wspólnie z sąsiadem naszym na wschodzie wielkego rezerwatu przyrodniczego obejmującego tereny pograniczne Polesia naszego i po stronie Sowietów. Odczyty ilustrowane licznemi wykresami i przezroczami wywołały zrozumiałe zainteresowanie.

W wyniku obrad Zjazd przyjął następujące uchwały:

1. popularyzowanie idei ochrony przyrody w najszerszych masach za pośrednictwem czasopism.

2. w związku z koniecznością często szybkiej interwencji, zwrócenie się do Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie przydzielenia auta na potrzeby P. R. O. P.

3. Podjęcie pertraktacji w sprawie:

a) ujednostajnienia przepisów ćwiczeń ostrego strzelania i walki z kłusownictwem na poł. zachodnich górskich terenach pogranicznych.

b) wykupna Szaflar i Poronina i posunięcie naprzód realizacji parku na terenie pogranicznym z części Tatr polskich i czechosłowackich.

4) Wkońcu uchwalono użyć wszystkich rozporządzalnych sił i środków celem spowodowania uchwalenia przez Sejm ustawy dotyczącej ochrony przyrody i oparcia jej o odpowiedni artykuł Konstytucji.

Wkońcu przemawiał w imieniu Ministerstwa Oświaty Naczelnik Wydziału pan F. Dzik, który z powodu przypadającego w tym roku dziesięciolecia działalności P. R. O. P. składał gratulację prof. dr. Wł. Szaferowi, jako głównemu i szczęśliwemu propagatorowi idei ochrony przyrody w Polsce oraz Delegatom za ich pracę pełną poświęcenia, którzy w tak krótkim czasie, rozporządzając skromnemi funduszami, osiągnęli tak wybitne rezultaty. Przemówienie zakończył pan Naczelnik składając życzenia dalszej owocnej pracy.

Drugi dzień Zjazdu wypełniły sprawy organizacyjne w ścisłym gronie tylko delegatów.

St. Kulejowski.

Wzmożona działalność kasiarzy

Dwa włamania w ciągu jednej nocy

Nocy wczorajszej do biura mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 213, należącego do Przemysłu Chemicznego w Polsce (Zgierz), za pomocą podrobionych kluczy dostali się nieznani sprawcy, którzy po otworzeniu następnych drzwi dostali się do pokoju mieszczącego kasę ogniotrwałą, którą rozpruli rakiem i zabrali znajdujące się w niej 50 zł w gotówce.

Kasa ta była kasą podręczną gdzie znajdowała się w niej większa ilość weksli, weksle były z kasy usunięte w sobotę przez dyrektora Berga.

Kradzież została spostrzeżona w dniu wczorajszym przez sprzątaczkę, która sprząta biuro.

Powiadomiona niezwłocznie policja prowadzi dochodzenie w kierunku ustalenia nazwisk włamywaczy.

Tejże nocy jacyś nieznani sprawcy dostali się za pomocą wytrychów do lokalu tkalni mechanicznej braci H. i Ch. Rotbergerów przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 25. Złoczyńcy po wyłamaniu drzwi od strony podwórza i dostawszy się do wnętrza składu zrabowali znaczną ilość materjału wartości kilkunastu tysięcy złotych. Kradzież zauważono nad ranem. Zawiadomiony natychmiast Urząd Śledczy, wydelegował na miejsce kilku wywiadowców, którzy po przeprowadzeniu dochodzenia ustalili, że włamywacze pracowali w rękawiczkach, co znacznie utrudnia śledztwo. (w)

2 kościoły po-marjawickie

przeszły w posiadanie katolików

Dnia 18 b. m. w sobotę, na mocy wyroku sądowego, nawróceni z sekty marjawickiej katolicy, jako stanowiący olbrzymią większość dawnej gminy marjawickiej, objęli w posiadanie świątynię przy ul. Podleśnej 22 po eksmitowaniu lokatorów marjawickich.

Dnia 21 stycznia tak samo zajęli katolicy drugą świątynię po—marjawicką przy ul. Nawrot 104.

Fakt ten podwójny szczególnym trafem zbiegł się z faktem zwrócenia się przywódcy tej sekty duchownego Kowalskiego do hierarchji Kościoła Katolickiego o przyjęcie powrotne do świętej katolickiej wiary. Uznaje tem samem Ks. Kowalski błędy swoje własne i całej założonej przez siebie sekty, tyle zgorszenia i hańby przynoszącej naszemu narodowi.

Obie wspomniane murowane świątynie wraz z przyległemi do nich murowanemi plebanjami stanowią obecnie rejentalną własność rzymsko — katolickiej parafji św. Krzyża, na której terytorjum powstały te parafje marjawickie. Zapisu rejentalnego dokonał ksiądz Marks nawrócony z marjawityzmu jeszcze w roku 1912, obecnie proboszcz katolicki w Lewiczynie pod Grójcem, w archidiecezji warszawskiej. On oba te kościoły pobudował i był ich prawnym właścicielem. Sprawa rewindykacji pomienionych kościołów miała tak silne podstawy prawne, że wygraną była we wszystkich instancjach sądowych do Najwyższego Sądu włącznie.

Kościół przy ul. Podleśnej J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki przekazał już Księżom Jezuitom, którzy w roku bieżącym mają opuścić parafję Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Po przeprowadzeniu remontu oba nowo—pozyskane kościoły pomarjawickie będą przeznaczone również na katolicką służbę Bożą.

Popierajcie Wyroby Krajowe!!!

Migawki miejskie

Jeszcze jeden pojedynek

Honor szlachecki poszedł już z białymi pióropuszami Bagarda z herbową tarczą i ze skrzydłami huzarskiemi do lamusa niemniej z okresu onego pozostał zwyczaj rozprawiania się z przeciwnikiem na udeptanej ziemi.

W ostatnim czasie pojedynkomanja przybrała wprost epidemiczne rozmiary. A przedewszystkiem w kołach naszych suwerenów odżyły piękne tradycje sejmikowych rąbajłów i zabijaków.

I tak stary polski szlachcic p. Liebermann zamierza krwawy stoczyć bój z posłem Podoskim poseł Przedpełski z posłem Stolarskim, dr. Bogusławski, z p. Żuławskim i t. d. i t. d...

W dniu onegdajszym odbył się pojedynek między literatem p. Janem Nepomucynem Millerem, a p. Jerzym Strzemię - Janowskim, w którym obaj przeciwnicy wyszli poharatani na prawdziwe huzarskie zrazy.

Słowem: wisi w Polsce współczesnej nastrój pojedynkowy — czupurność, jurność, rozmach i krzewi się piękne hasło: „nie następuj na nagniotki!"

Piszemy o tem szeroko, ażeby usprawiedliwi genezę i atmosferę wielkiego duelu, jaki rozegrał się w dniu wczorajszym między Polikarpem Berlińskim (Podmiejska 16) a telefonistą Eugenjuszem Piotrowskim (Piaseczna 19).

Protokuł nie notuje bliżej przyczyny obrazy obu stron. Wiadomem jest tylko, że obaj adwersarjusze pojedynek swój stoczyli bez udziału i pertraktacyj świadków.

Czas: natychmiast po wyniku

Broń: niezgorsze kije i noże.

Miejsce: ulica. Walka do utraty przytomności.

Warunki jak widzimy, ciężkie i niezbyt dogodne....... A i ciężkie i niezbyt dogodne dla obu stron okazały się rezultaty tej honorowej rozprawy.

Streszczają się one w krótkim protokule lekarza pogotowia ratunkowego stwierdzającego, że obaj awanturnicy odnieśli rany dęte, rżnięte i tłuczone piersi, głowy i innych członków.

Obaj poszkodowani leczą się w domu. I urozmaicają sobie czas czytaniem kodeksu honorowego Boziewicza. S

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują w nocy następujące apteki: M. Lipiec (Piotrkowska 193), M. Miller (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), Perelman (Cegielniana 64) H Niewiarowski (Aleksandrowska 37), Z. Jankielewicz (Stary Rynek 9). (p)

Wycieczka posłów, senatorów i przedstawicieli prasy do Mościc

Jak się dowiadujemy, w zapowiedzianej wycieczce posłów i senatorów do Mościc w celu zwiedzenia uruchomionych przed niedawnym czasem fabryk związków azotowych, wezmą również udział przedstawicie prasy Wycieczka ta odbędzie się w początkach lutego r. b.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR ▫▫ KINO ▫▫ WIDOWISKA ▫▫ RADJO

TEATRY

Teatr Popularny: — Zażarty automobilista.
Teatr Kameralny: — Z fujareczką z bębnem.
Teatr Miejski: — Cyjankali.

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Miłość księcia Sergjusza.
Capitol: — Księżna Tarakanowa.
Casino: — Prawo męża.
Czary: — Niebezpieczny szlak.
Corso: — Ciemna afera.
Era: — Królowa niewolników.
Grand-Kino: — Grzechy ojców.
Luna: — „Arka Noego“
Mimoza: — Ulica grzechu.
Odeon: — Awantury chińskie.
Przedwiośnie: — Księżniczka cyrkówką.
Pałace: — Anny szuka męża.
Resursa: — Zapomniane twarze.
Rys: — Przekleństwo klejnotów.
Słońce: — Pat i Patachon.
Splendid: — Romans współczesnej panny.
Syrena: — Walka o step.
Uciecha: — Wyspa łez.
Wodewil: — Awantury chińskie
Zachęta: — Sodoma i Gomora.

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.
OSTATNIE POWTÓRZENIE
„ZAŻARTEGO AUTOMOBILISTY“.

Dziś, wtorek i środa kapitalna krotochwila arcywesołych sytuacji i qui—pro quo K. Kratza „Zażarty automobilista“ czyli „300 kilometrów na godzinę w której zasłużone laury zbierają Br. Bronowska, L. Dehnelówna, L. Pilarska, F. Trapszówna, S. Zielińska, R. Górowski, L. Madaliński, St. Michalak, I. Skorasiński i A. Tartakowicz.

W czwartek wiecz. wchodzi na afisz na ogólne żądanie publiczności interesujący melodramat „Kocioł wiedźmy“, który też dzięki frapującej treści jak pierwszorzędnej grze artystów odniósł ogromny sukces artystyczny.

W pełnych próbach przygotowywana z wielkim nakładem pracy i pietyzmem stylowa komedja Schillera „Intryga i miłość“ w reżyserji Wł. Ziembińskiego.

TEATR W SALI GEYERA.
Piotrkowska 295.

Najbliższą premjerą Teatru Geyerowskiego będzie wyborna komedja Henryka Zbierzchowskiego „Małżeństwo Loli“. Reżyseruje L. Zbucki.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.

Dziś, wtorek, środa i czwartek Teatr Kameralny zamknięty celem wykonania nakazanych przez Komisję poprawek technicznych oraz celem odczyszczenia i remontu widowni.

PREMJERA „KOCHANEK PANI VIDAL“.

W piątek premjera świetnej komedji popularnego autora „Panny Flit“ i Mecenasa Bolbeca Verneuila „Kochanek pani Vidal“ w której szerokie pole do popisu znajdą Zofja Marcinowska i Ludwik Tatarski oraz L. Dehnelówna, St. Daniłowicz. Dekoracje E. Pietkiewicza.

„KOPCIUSZEK“.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia jakiem się cieszył „Kopciuszek“ na ostatniem przedstawieniu — Kierownictwo Teatru daje jeszcze jeden raz tą piękną bajkę dla naszych milusińskich w sobotę popoł. o godz. 4—ej po cenach najniższych (od 50 gr. do 1,60).

Na pożegnanie i zapamiętanie przez naszych milusińskich tej pięknej bajki reżyser sztuki p. Leopold Zbucki urządza na zakończenie korowód dzieci, oraz moc różnych niespodzianek w postaci, czapeczek i chorągiewek, które dzieci otrzymają na pamiątkę.

TEATR MIEJSKI.
„CYJANKALI“.
Dziś we wtorek „Cyjankali“.

„OJCIEC“
z Dyr. K. Adwentowiczem.

Jutro we środę o godzinie 8.30 wiecz. głośna sztuka A. Strindberga „Ojciec“ z Dyr. K. Adwentowiczem w tytułowej roli oraz z p. I. Horecką jako Laurą. Ceny popularne.

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI.
na dzień 28 stycznia.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.05 — 13.10 Radjowy Poranek szkolny: a) P. Janina Zawisza - Krasucha opowie „Karnawałową przygodę“ Stefka“; b) Płyty gramofonowe.
13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.20 — 15.00 Przerwa.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.20 — 15.45 Przerwa.
15.45 „Chwilka lotnicza“ (fotografja lotnicza i możliwości wykorzystania jej) — wygł. kpt. pilot obs. Mieczysław Kretowicz.
16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Polska Oświata na obczyźnie“ — wygł. prof. Aleksander Janowski.
17.45 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Stanisław Tawroszewicz (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
18.45 Rozmaitości.
19.10 Giełda rolnicza.
19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach. Opera „Zygmunt August“ Tad. Joteyki. W przerwie komun. Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, oraz Polskiego Agencji Telegraficznej (PAT).

Dzieci Bałut znalazły należytą opiekę
w drużynie harcerskiej im. gen. Bema

W półn.—wschodniej części naszego miasta, na przedmieściu Bałuty istnieje drużyna harcerska, która dzięki swej intensywnej pracy, mającej za zadanie podniesienie stanu moralnego chłopców zasługuje na specjalne wyróżnienie.

Okoliczności w jakich została zapoczątkowana drużyna są następujące: W październiku 1927 r. przy drużynie harcerskiej im. W. Łukasińskiego na Bałutach zawiązał się pluton harcerski im. gen. Bema, który wkrótce wskutek życzenia chłopców jak również kierownictwa szkoły został zamieniony na drużynę harcerską im. gen. Bema. Przyczem na stanowisko drużyny został powołany rozkazem komendy hufca druh Roman Kierzkowski, nauczyciel szkoły powszechnej Nr. 49 przy ulicy N-Marysińskiej 1, gdzie też mieści się siedziba drużyny.

Członkami drużyny są dzieci Bałut uczęszczające do męskich szkół powsz. Nr. 49 i 72. W ub. r. w m. listopadzie w drużynie tej zaszły pewne zmiany, za równo w radzie drużyny jak i wśród samych członków. Usunięto młodszych chłopców, pozostawiając uczniów poczyszy od kl. V. wzwyż, oraz tych, którzy ukończyli szkołę.

Od chwili wprowadzenia tych zmian praca w drużynie, która rozwijała się normalnie, posuwa się w szalonym tempie naprzód. Drużynę podzielono na trzy zastępy, przy których zostały zorganizowane: kółko dramatyczne pod kierownictwem teatru Popularnego p. Starzewskiego, kółko sportowe oraz sekcja niwelatorstwa lotniczego. Dział ten prowadzi referent L. O. P. P. p. R. Toeller przy współudziale woźnego pracowni miejskiej z zawodu ślusarza, członka drużyny. Sekcja ta wyrabia samoloty latające w powietrzu 200 m. W pracowni swej harcerze przygotowali kiosk na bazar harcerski, który swym niecodziennym wyglądem — pagody chińskiej ściągał oczy widzów.

W czasie świąt odbyła się wycieczka do Tarnowa i Krakowa o czem już wspominał nasz dziennik z dn. 24 I. 1930 r. Wkrótce sekcja dramatyczna wystawić ma obrazek z życia harcerzy p. t. „Na promiennej drodze“. Trzeba wspomnieć iż na bazarze harcerskim, drużyna gen. Bema otrzymała list pochwalny za pięknie wykonany model samolotu. Jak widać drużyna im. gen. Bema pracuje zarówno w kierunku unormalnienia dzieci przedmieścia przez uodpornianie ich przeciwko pokusom tego rodzaju jak alkohol, złodziejstwo, palenie papierosów i t. p. oraz przez wyrobienie w tych chłopcach zamiłowania do pracy i zajęć poza szkołą, odciągając je w ten sposób od zła, jakie sieje ulica.

Pożytecznej tej placówce należy więc życzyć dalszego owocnego rozwoju. W niedzielnym dodatku ilustrowanym zamieściliśmy szereg zdjęć ilustrujących pracę w drużynie harcerskiej im. J. Bema.

—⊙—

Socjalizacja nauki w Rosji

Władze sowieckie wywierają w czasach ostatnich wzmożoną presję na rozmaite instytucje naukowe w kierunku ich socjalizacji. Prasa komunistyczna zarzuca instytucjom naukowym, że są instytucjami apolitycznemi, że zajmują się tylko nauką i ignorują całe społeczeństwo komunistyczne. „Izwiestja“ uskarżają się, że w instytucjach tych sprawują kierowniczą rolę ogół dotychczas elementów niesowieckich. Instytucje medyczne winny wejść na nowe tory rozwoju, win ną także się „oryginalno-sowieckiemi ma-sowemi instytucjami naukowemi“. Rolę kierowniczą w organizacjach tych odgrywać powinni, — zdaniem prasy sowieckiej, — lekarze komuniści, którzy przyciągną do współpracy w instytucjach naukowych młodzież komunistyczną. Jak widać, uważają bolszewicy, że i medycyna powinna być polityczna, że zasada apolityczności jest w nauce tak samo niedopuszczalna, jak w życiu codziennem, które ostatnio gwałtownie jest w Rosji „komunizowane“.

Ze Związku Księgowych

Powstały w grudniu ub. r. w Łodzi Związek zawodowych księgowych Wojew. Łódzkiego przejawia coraz większą działalność. Poza pracami bieżącemi Zarząd Związku organizuje obecnie szereg wieczorów dyskusyjnych dla członków na tematy aktualnych zagadnień, związanych z księgowością. Dany temat, fachowo referowany przez prelegenta, jest omawiany i dyskutowany przez obecnych członków Związku z różnych stron księgowości, dlatego też wyniki dyskusji są nader ciekawe dla zebranych fachowców.

Pierwszy wieczór dyskusyjny dla członków na temat podatku przemysłowego (obrotowego) odbędzie się w czwartek dnia 30 b. m. o godz. 8,30 w siedzibie Związku przy ul. Piotrkowskiej Nr. 113.

Petkiewicz pierwszy w Ameryce
Wspaniałe zwycięstwo Polaka nad 17 konkurentami

Debjut Petkiewicza na gruncie amerykańskim w zawodach o „Pront Memorial“, rozegranych dn. 25 b. m. w Bostonie, wypadł świetnie.

W biegu na 2 mile (3218 mtr.), w którym wzięło udział 17—tu renomowanych zawodników, Polak zwyciężył bez trudu, pokrywając cały dystans w dobrym jak na małe wymiary hali, czasie 9 minut 39,2 sek. Drugi był Milrose.

Triumf naszego mistrza obserwowało 10 tysięcy widzów, w tem wielu Polaków, którzy entuzjastycznie oklaskiwali zwycięstwo Petkiewicza.

Następny start polskiego długodystansowca będzie miał miejsce w lutym w Nowym Jorku. Dystans biegu będzie wynosił również 2 mile angielskie.

—⊙—

Przywóz papug do Prus zakazany

Niemiecki prezydent policji opublikował datowany 25 stycznia b. r. zakaz przywozu papug na terytorjum Prus.

Rozporządzenie to motywuje prezydent policji w Berlinie tem, że t. zw. choroba papuzia (psittakosis), której przyczyna i droga zakażenia nie jest jeszcze zupełnie stwierdzona, przerzuca się z chorych papug na zwierzęta domowe i ludzi. Publiczność upomina się do jak największych ostrożności oraz ścisłego wypełnienia przepisów opublikowanych przez urzędy weterynaryjne.

Do akt Nr. 39—1930 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zam. w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1930 roku od godz. 10 rano w Pabjanicach, przy ul. Piłsudskiego Nr. 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f - my „Rotberg i Adler“ i składających się z 2 - ch warsztatów tkackich mechanicznych, oszacowanych na sumę zł. 750.
Pabjanice, dnia 25 stycznia 1930 r.
(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI

Do akt Nr. 2269—1930 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, K. GARCZYŃSKI, zam. w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Św. Jana Nr. 50 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f - my „Fabryka Maszyn i Odlewnia inż. Karol Thiel i Z. Krotkiewski i - ka“, i składających się z równarza drogowego, oszacowanej na sumę zł. 1.200.
Pabjanice, dnia 23 stycznia 1930 r.
(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI

Do akt Nr. 73—1930 r.
OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JÓZEF TOMASZEWSKI, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej Nr. 36, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Anny Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Polgwóżdź“ i składających się z maszyny do pisania oszacowanej na sumę zł. 560.
Łódź, dnia 16 stycznia 1930 r.
Komornik JÓZEF TOMASZEWSKI

Do akt. Nr. 2627 — 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Dworskiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hermana Konrada, i składających się z krajzegi-cyrkularki, oszacowanych na sumę zł. 3000.

Łódź, dnia 24 stycznia 1930 roku.

Komornik (—) ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 2629 — 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ZYGMUNT MAKOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ul. Narutowicza Nr. 49, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 lutego 1930 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Marysińskiej Nr. 34, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Antoniego Krysztofiaka i składających się z maszyny do szycia, oszacowanych na sumę zł. 1500.

Łódź, dnia 24 stycznia 1930 roku.

Komornik (—) ZYGMUNT MAKOWSKI.

Do akt. Nr. 2360 — 1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 79 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Basi Czudnowskiej i składających sie z urządzenia gabinetu dentystycznego, oszacowanych na sumę zł. 570.

Łódź, dnia 22 stycznia 1930 r.

Komornik (—) JAN RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2267—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach K. GARCZYŃSKI, zam. w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Św. Jana Nr. 56 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do f - my „Fabryka Maszyn i Odlewnia inż. Karol Thiel i Z. Krotkiewski i s - ka", i składających się z równacza drogowego, oszacowanych na sumę zł. 1.200.

Pabjanice, dnia 23 stycznia 1930 r.

(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI.

Do akt Nr. 2566—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach K. GARCZYŃSKI, zam. w Pabjanicach, przy ul. Moniuszki Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Pabjanicach, przy ul. Zamkowej Nr. 9, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa Brinena, i składających się z mebli i maszyny do szycia oszacowanych na sumę zł. 450.

Pabjanice, dnia 21 stycznia 1930 r.

(m. p.) Komornik (—) K. GARCZYŃSKI

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa" Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15 Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz